

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 5 Kwietnia 1883 roku.

№ 14

24 Marca (5 Kwietnia) 1883 r.

### Kronika rolnicza

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 13).

Ceny oświetlenia elektrycznego w Londynie. — Jest ono już tam tańsze od gazowego. — Oświetlenie elektryczne w Paryżu. — Oświetlanie za pomocą akumulatorów Faura. — Zastosowanie ich do oświetlenia teatrów. — W jaki ono sposób się odbywa? — Wpływ elektrycznego światła na rośliny. — Korzystanie z tego wpływu w przyszłości. — Co się stanie z gazem? — *Kuryer Warszawski* o nowej przyszłości dla gazu. — Palenie gazem na kominkach. — Ogrzewanie nim wielkich cieplarni miejskich w Paryżu. — Elektryczność zapewne usunie i oświetlenie naftą.

Dla praktycznego wypróbowania światła elektrycznego wiadomo jest, że już od roku zaprowadzone ono jest w trzech dzielnicach Londynu, a w każdej wedle innego systematu. Otoż z niedawno co ogłoszonego budżetowego sprawozdania miasta Londynu, pokazało się, że wszystkie trzy systematy elektrycznego oświetlenia tańsze są od gazu, a najtańszy tutaj jest system Brusha. W tej bowiem dzielnicy, w której amerykańska kompania zaprowadziła elektryczne oświetlenie, istniało przedtém 156 lamp gazowych, każda o sile 14 świec, czyli razem 2184 świec, co kosztowało rocznie budżet Londynu 690 funtów sterlingów. Natomiast kompania elektryczna ustawiła w tej dzielnicy 33 lampy, każda o sile 1000 świec, czyli razem 3300 świec, a kosztowało to tylko 660 funtów sterl.

Zatém miasto otrzymało w tej dzielnicy o  $\frac{1}{3}$  część więcej światła, a jednak rocznie zapłaciło za to mniej o 30 funtów sterlingów, co jest pod każdym względem bardzo korzystnie. Z tego też powodu rada miejska Londynu zawarła stały kontrakt o oświetlenie całej dzielnicy z tą kompanią Brusha.

Światło więc elektryczne już dziś nawet jest tańsze od gazu, coż to więc będzie jeszcze dopiero wtedy, kiedy się znajdą coraz to lepsze wynalazki w sposobach jego wytwarzania.

A nietylko w Anglii i w Londynie szerzy się użycie elektrycznego oświetlenia, gdyż to samo ma miejsce i w innych krajach i miastach.

W Paryżu naprzykład elektryczne kompanie wyrastają ciągle jak grzyby po deszczu i codziennie wyprawują Towarzystwo gazowe z zajętych przez nie stanowisk. Obecnie np. kompania Swana (to jest używająca lamp Swana) zawarła umowę z administracją Palais-Royal, mocą której podjęła się za tę samą cenę co Towarzystwo gazowe, oświetlać elektrycznością wszystkie sklepy, kawiarnie, cukiernie, cały ogród i teatr, słowem cały ten tak obszerny kompleks gmachów, który nosi nazwę Palais-Royal. Oprócz tego jeszcze coraz też więcej sklepów i prywatnych mieszkań oświetlają już tak w Paryżu, jak i w Londynie za pomocą tak zwanych akumulatorów Faura. Niedawno też paryzki teatr Rozmaitości zamiast jak dotychczas używać i dalej do oświetlenia

gazu, zastosował sobie te akumulatory, czyli zgromadzacze elektryczności, przez co nietylko że usunął wszelkie u siebie niebezpieczeństwo ognia, bez zaprzeczenia rzecz niezmiernie ważna, a za to osiągnął lepsze, silniejsze i efektowniejsze oświetlenie, ale nadto jeszcze skutkiem tego zniżył temperaturę w sali z dwudziestu-paro stopniowego gorąca na 14° R., co w dyrekcyi budzi słuszną nadzieję, że przy tém ochłodzeniu będzie mogła dawać przedstawienia w swym gmachu i podczas lata.

Na wielkich paryzkich bulwarach pełno już jest sklepów oświetlonych akumulatorami Faura. Zrana zajężdza wóz kompanii elektrycznej, zabiera taki akumulator, ważący kilogramów 40, 50, 60 i wyżej, odpowiednio do liczby lamp w sklepie, i odwozi do fabryki. Tam go naładowują nową dozą elektryczności i przed wieczorem przywożą zawsze do sklepu. Postępowanie więc całe jest proste, a cena ta sama co gazu i zupełne bezpieczeństwo od ognia.

I dla wsi i dla gospodarstwa wiejskiego oświetlenie elektryczne, można śmiało przypuszczać, z postępowaniem czasu, a zatém skutkiem nieuniknionem nastąpić mogących jeszcze ulepszeń i udoskonaleń na tej drodze, przedstawi niejedno korzystne zastosowanie, z którego nie same tylko miasta tak jak z gazu będą użytkowały. Wiemy już dziś naprzykład, że przy oświetleniu elektrycznym rośliny dobrze wzrastają, kto wie zatém, czy w niedługiej ilości lat nie ujrzymy go z korzyścią zastosowaniem do oświetlenia w nocy roślin forsowanych, w celu przyspieszonego otrzymywania z nich owych nowalij wczesnych, tak poszukiwanych i wysoko płaconych na końcu zimy i na początku wiosny?

A i inne jeszcze zastosowania natrafic się mogą, gdyż i to możemy przypuszczać, że elektryczne oświetlenie za pomocą pojedynczych lamp przenośnych, tak się da uprościć, że będziemy go używali na podobę tego, jak używamy obecnie lamp kamfowych lub dawniej olejnych. Kto to może wiedzieć, co przyszłość nam za niespodzianki i wynalazki jeszcze chowa, ale to możemy powiedzieć, że żaden ze środków i sposobów oświetlenia nieprzedstawiał i nieprzedstawia tyle zdolności do takiego udoskonalenia, że można bez przesady powiedzieć, bez końca, co właśnie elektryczność.

Czekajmy zatém, a przekonamy się, że ta nowa potęga fizyczna nietylko dla miast, ale i dla wsi stanie się może i to w niedługich lat przeciągu, nieocenioném dobrodziejstwem.

Jeżeli jednak elektryczność niezatrzymanie zastosowaną zostanie do oświetlenia, to coż się stanie z gazem używanym do tego celu jeszcze dzisiaj, a do niedawna tak wyłącznie? Rzecz prosta, stanie się to z gazem w skutku wystąpienia oświetlenia elektrycznego, co się stało ze świecą łojową i z oświetleniem miast za pomocą lam olejnych, kiedy gaz wystąpił. Będzie zaniechany i pójdzie tak samo w niepamięć, jak poszła świeca łojowa, która tyle wieków przedtém istniała. Niema rady! to prawo świata, że pomysły mniej doskonałe, doskonalszym muszą zawsze ustąpić miejsca. Rola gazu już skończona.

*Kuryer Warszawski* niedawno jednak podał z niemieckiej gazety handlowej *Kaufman. Correspondenz* artykuł o przyszłości gazu, z którego tu przytaczamy wyjątki. Autor wzmiankowanego artykułu uspokaja strwożonych fabrykantów gazu, tak szybkimi postępami w oświetlaniu elektrycznym, robiąc im nowe nadzieje co do nowego zastosowania użycia gazu.

Światło elektryczne jest niewątpliwie światłem przyszłości,

powiada ten autor. To rozstrzyga los gazu oświetlającego. Społeczeństwo ludzkie tylko zyskać może na zamianie. Zysk będzie ekonomiczny i higieniczny. Fabryki gazu także niepowinny stracić, a kto wie czy i one nawet nieodniosą pewnego zysku, jeżeli gaz wejdzie w powszechne użycie jako opałowy materiał, straciwszy już swoje oświetlające znaczenie.

Ogrzewanie gazem jest bardzo praktyczne, nietylko dla fabryk i sal wielkich, lecz też i dla mieszkań prywatnych. Inne materiały opałowe trzeba zwozić, przechowywać, trzeba dla nich mieć osobne i obszerne składy, kominy, trzeba je mozolnie częstokroć rozpałać, tworzy się przy nich dużo sadzy, dymią i przytém wydają jeszcze nieraz szkodliwe zdrowiu produkty gazowe, a tego wszystkiego unika się zupełnie przy ogrzewaniu gazem. Obok tego w dzisiejszych naszych ogniskach zaledwie 10 procent ciepła wytworzonego, z paliwa idzie na nasz pożytek (owszem jeszcze znacznie mniej nawet, gdyż w naszych wiejskich źle urządzonych kominach, to tylko 2 procent), a reszta marnie uchodzi w powietrze. Przy użyciu zaś gazu na opał, będzie można spożytkować 80 procent ciepła z niego wytworzonego, co ogromną oszczędność przedstawia. (Szkoda jednak wielka, że autor niepowiedział w jaki to sposób da się aż 80 procent wytworzonego ciepła z palącego się gazu zużytkować, gdyż o ile to nam wiadomo, niema jeszcze na to sposobu).

Nie więc dziwno, iż coraz to częściej dziś słychać o zastosowaniu gazu oświetlającego do opalania domów, a zwłaszcza o zastosowaniu go jako motoru tam, gdzie idzie o niewielką siłę.

Ale i sama fabrykacja gazu w celu opałowym zupełnie inaczej odbywać się będzie niż dzisiaj w celu oświetlania nim. Gaz bowiem ogrzewający może być wyrabiany o wiele taniej niż oświetlający, do którego nawet i surowy materiał czyli węgiel, staranniej a częściej jeszcze i z wielkim kosztem musi być dobierany.

Ma się rozumieć, iż i same fabryki gazu uległyby stosownie do nowego przeznaczenia produktu, pewnemu przekształceniu.

Czas, w którym gaz do ogrzewania wejdzie w użycie, zależy od pospiechu, z jakim elektryczność ukończy swoją zwycięską kampanię na polu oświetlania. W każdym razie już niedługo tego doczekamy się.

Tyle ze wspomnianego powyżej artykułu o przyszłości gazu, jako środka opałowego. Do tego możemy dodać parę uwag w tej mierze, ponieważ widzieliśmy już użycie gazu do opalania, podczas naszego pobytu w Paryżu.

Widzieliśmy go używany nieraz do ogrzewania mieszkań przez palenie na kominach, a oraz do ogrzewania wielkich ciepłarni paryżkich miejskich, w których się zimują te egzotyczne rośliny, które potem w porze letniej rozsadzają się po parkach i ogrodach miasta Paryża. Ciepłarnie te są ogromne.

Kominki do ogrzewania mieszkań gazem, są też stosownie po temu urządzone. Ze stanowią one ozdobny mebel, to już niepotrzebujemy i dodawać, gdyż dobry gust francuzki aż nadto w tej mierze jest znany. W kominkach takich idzie rura podziurkowana, którą gaz przechodzi i po zapaleniu drobnymi płomykami zewsząd otacza. Rury tej niewiadać, gdyż jest wewnątrz kominka, a tylko światło od niej umyślnie zostawioną szparą na zewnątrz wychodzi i odbija się we wklęsłym niby zwierciadle z polerowanej mosiężnej blachy, co tworzy taki efekt, że zdaje się widzieć na kominiku palący się płomień. Bardzo to dowcipnie wszystko urządzone, lecz ciepło jest tylko łagodne, platoniczne, jakieśmy go nazywali w pewnej aptece, gdzie czasami przychodziliśmy mając tam znajomego, a gdzie właśnie był taki ogrzewany gazem kominek. Ciepło to jednak tak jak z tego kominka otrzymywano, byłoby za słabe dla naszego klimatu.

Ciepłarnie miejskie znowu w Paryżu są wybornie za pomocą odpowiedniego urządzenia ogrzewane i co taniej miasto kosztuje, niż opalanie ich węglem. Trzeba jednak uwzględnić tę okoliczność, że klimat paryżki jest w zimie znacznie łagodniejszy od naszego. Z tego też powodu tak zwane Oranżerye, w których u nas potrzeba przez całą zimę palić, aby utrzymać w nich średnią temperaturę + 5° R., w Paryżu wcale się nieopalają, gdyż zamknięcie w nich drzwi i osłonięcie okien matami tylko podczas mrozów, już je dostatecznie zabezpiecza.

W ciepłarniach zwanych zimnemi, gdzie się utrzymuje śre-

dnio przez zimę 8° R. ciepła, w Paryżu tylko podczas mrozów opalają, które tam zwykle są krótko trwałemi. A już pamiętam w Paryżu i tak łagodne zimy, że w tych ciepłarniach wcale ani razu niepalono. To pokazuje różnicę tamtejszego klimatu, dla którego więc opalanie gazem oświetlającym jest bardzo wystarczające, ale u nas trzebaby inaczej się urządzać, żeby to ciepło z palącego się gazu było dostatecznym podczas naszych zim mroźniejszych.

Wprawdzie autor wspomnianego powyżej artykułu „o przyszłości gazu“, z którego przytoczyliśmy parę ustępów, powiada, że gaz do opalania będzie inny, niż ten którego dzisiaj używają do oświetlania miast i domów i przytacza wynalazki już w tym względzie w Ameryce dokonane, być więc może, że ten nowy jego gatunek będzie wydawał silniejsze ciepło, jakie jest dla klimatów północnych, czyli zimniejszych, potrzebne. W każdym razie musimy pragnąć tém więcej, żeby jak najprędzej oświetlenie elektryczne wszędzie zaprowadzonym zostało, żeby przez to zaniechano już używać gazu, gdyż wtedy fabrykacja jego skieruje się do celu ogrzewania domów wyłącznie, a na tej drodze nowego jego użycia, pojawić się muszą koniecznie jakieś też nowe wynalazki, których potrzeby któż nie czuje? Zyska bowiem na tém cała dotychczasowa umiejętność ogrzewania, od dawna ulepszenia potrzebująca, głównie w tym względzie, żeby można przeciw dojść do tego, żeby z danego opału wywiązujący się przez palenie ciepłik, mógł być w większej ilości zużytkowywany i żeby go tak wiele jak ciągle dotąd marnie nieuchodziło w powietrze.

Kwestya to niezmiernie ważna, bo lasy wszędzie zmniejszone, a kopalnie węgla przy jego z każdym dniem wzrastającym zapotrzebowaniu, stosunkowo już także na długo nie wystarczą. Cóżby więc potem podczas zimy było, jeżeliby wcześniej nie były zrobione nowe wynalazki i ulepszenia w umiejętności korzystania lepszego niż dotąd, z wywiązującego się ciepłika podczas palenia.

Jeżeli jednak oświetlenie elektrycznością, co jest nieuniknionem i na co długo już oczekiwać niebędziemy, zastąpi gaz po miastach, to można też być pewnym, że wkrótce potem zrobi drugi jeszcze krok naprzód i zastąpi z kolei rzeczy i naftę, używaną teraz tak powszechnie do oświetlania mieszkań; tak jak ta ostatnia zastąpiła użycie na ten cel preparowanego oleju. A wtedy cóż się stanie z kopalniami nafty i z tym przemysłem pozostającym z niemi w związku, a stanowiącemi jedno z głównych źródeł bogactwa Galicyi, które teraz ciężko opodatkowano? Na to możemy odpowiedzieć, że dni gazu już są policzone, ponieważ elektryczność dziś zaraz, w każdej chwili może go zastąpić, co znowu z naftą tak nie jest jeszcze. Ze elektryczność zastąpi i naftę po domach, jest tylko kwestyą czasu, ale pomimo tego dziś jej jeszcze niemoże zastąpić, ponieważ dotąd niewpadnięto na pomysł, w jakiby sposób można mieć owe tanie przenośne lampy, a przytém niewielkie, któreby tak samo dogodne i mało kosztujące były, jak dotychczasowe lampy naftowe. Póki więc nowy wynalazek nie pojawi się, póty nafta będzie sobie w dalszym ciągu miała użycie; potem zaś wymają jakieś inne zużytkowanie nafty, i ponieważ ona jest, więc niezginię, a tylko w inny sposób i na inny cel będzie się przerabiała, lubo teraz niemożemy wiedzieć na jaki.

Nim to jednak nastąpi, powinniśmy śledzić rozwój całego przemysłu naftowego i popierać o ile można wszelkie jego usiłowania do rozszerzenia się i udoskonalenia, ponieważ jakieśmy powiedzieli, jest jednym ze źródeł bogactwa naszego kraju, zwłaszcza też, że on się koncentruje w Galicyi, to jest w prowincyi zrzuńowanej do szczytu dawną gospodarką rządu i teraz przeciążoną podatkami, tak, że ona literalnie upada już pod ich ciężarem.

(D. c. n.)

## ROZMAITOŚCI.

— Wywóz trzody chlewniej do Prus. Według obwieszczenia pruskiej regencyi w Opolu (Oppeln) z dnia 9 b. m., obecny stan

zarazy panującej pomiędzy trzodą chlewną, czyni wprowadzanie świń do Prus możliwem pod następującymi warunkami: 1. Dozwala się wprowadzać chude świnię traktami w miejscach pogranicznych, przez władze pruskie wskazanych, do powiatu Tarnowickiego, Bytońskiego i Katowickiego, a za zezwoleniem landratów i do sąsiednich powiatów; chude świnię wolno również wprowadzać drogą żelazną przez Szopienice do powiatu Tarnowickiego, Bytońskiego, Katowickiego, Zabrzezkiego i Gliwickiego, a w opłombowanych wagonach i do innych obwodów regencyjnych. 3. Karmne świnię wpuszczane będą drogą żelazną przez Szopienice i Mysłowice, jak również i traktami. 2. Świnię podlegają w dniach przez landrata oznaczonych rewizji weterynaryjnej i jedynie zdrowe kwalifikować się będą do wprowadzenia do Prus, jeżeli nadto wprowadzający świadectwem wystawionem przez tutejszą władzę w języku niemieckim, udowodni, iż trzoda dwa tygodnie przebywała w miejscu wolnem od zarazy i aż do granicy przechodziła przez miejscowości zdrowe. 4. Świń pochodzących z miejscowości nad 40 kilometrów od granicy pruskiej oddalonych wcale wprowadzać niewolno.

— **Fosforyty.** Na posiedzeniu Towarzystwa Technicznego w Kijowie p. Doliński mówił obszernie o fosforytach podolskich zaznaczając godzien pożałowania fakt, zupełnej nieznamośności bogactw spoczywających w łonie ziemi. Mówca przedstawił okazy fosforytów kijowskich, kurskich i podolskich, z których ostatnie odznaczają się tak oryginalną formą zewnętrzną, że w roku 1863 administracja podolska, znalazłszy kilka z nich na polu, odesłała je do zbadania głównemu zarządowi artylleryi, w przekonaniu, że to są bomby. Wywóz fosforytów w roku zeszłym doszedł do 6,000,000 pudów; na obecnych kontraktach piętnaście firm handlowych zagranicznych traktuje o kupno tego nieoszacowanego materiału do wzbogacenia ziemi, a jako agenci tych firm, przemysłni Żydowie wykupują fosforyty od właścian i płać im tylko po 24 kopiejki za pud. Fosforyty wywiezione zagranicę powracają do nas już przerobione, w formie superfosfatów, które odbywszy tak długą podróż, są dla krajowych gospodarzy za kosztownym nabytkiem. Niebędziemy tu wyliczać ogromnych korzyści, jakie odnosi gospodarstwo ulepszające grunta materiałem zawierającym tak znaczny procent fosferu i musimy zgodzić się ze zdaniem p. Dolińskiego, że przeróbka fosforytów na miejscu, przyniosłaby gospodarstwu rolnemu nieobliczone korzyści.

**Studzenie mleka mlekostudem.** Mlekostudem jest przyrząd, który się w niemieckim języku zowie „Milchkühler”.

Dr. Kirchner, naczelnik Stacji doświadczalnej w Kielu, podaje następujące doświadczenie, którego celem było zbadanie, o ile masło z mleka studzonego zaraz po wniesieniu go do piwnicy jest trwalsze od mleka niestudzonego.

Jakość masła była z mleka niestudzonego, studzonego.		
W jeden dzień później	bardzo dobra	bardzo dobra.
W 4 dni później	bardzo dobra	bardzo dobra
W 15 „	smak nieczysty	smak czysty
W 20 „	smak gorzkawy	„
W 27 „	smak gorzki	„
W 35 „	smak mocno gorzki	„
W 45 „	smak zupełnie zły	„

W 45 dni zepsuł się zatem zupełnie smak masła, które było zrobione z mleka niestudzonego; przeciwnie niewiele straciło na przednim smaku swoim masło zrobione z mleka studzonego zaraz po wniesieniu go do piwnicy.

Mleko wydójone ma ciepłość żywotną. Ustawione w naczyniu 30 do 40-kwartowem i otoczone wodą studzoną nieustannie lodem, stygnie na 0° C. w przeciągu mniej więcej 6 godzin. Można sobie wystawić, ile czasu trzeba w lecie, żeby mleko w piwnicy, mającej najmniej 16° C., przybrało ten stopień ciepłości. A jednak ostudzenie mleka do tej ciepłości jest niedostateczne do otrzymania wyborniej śmietany i wyborowego masła. Prędkie studzenie mleka przed zlananiem go do naczyń, w których śmietana ma się oddzielić od mleka, jest dobroczynne. Do tego użytku służy mlekostud. Przypuściwszy nawet, że prędkie ostudzenie świeżego mleka nie przyspiesza następnego oddzielenia się śmietany od mleka, to i w takim przypadku mlekostud, jako zapobiegający wczesnemu jełczeniu masła, okazuje się przyrządem pożytecznym.

Podczas przelewania mleka świeżego nad mlekostudem ulatniają się z mleka wonna jego części, mające zapach krów i stajni. Wstawiwszy natomiast do wody mleko niepozbacone swych części wonnych, gromadzą one się w śmietanie, zmieniają przedni smak masła i czynią go nietrawnym.

— **Zastępowanie torfem słomy ściółkowej.** W Niemczech, w okolicach obfitujących w torf upowszechnia się tak dalece używanie go na podściół dla bydła i koni, że nawet w miastach na podściół pod konie używany bywa. Za centnar metryczny, czyli 100 kilogramów torfu miękkiego płać 58 do 65 kopiejek. Najprzód ścielą 8 kilogramów proskwowatego torfu pod dorosłego konia i dodają następnie codziennie po 1½ do 2 kilogr. takiego torfu. Powstający nawóz pozostaje przez 2 do 3 tygodni pod koniami. Chwalony jest nawóz powstający ze ściółki torfowej u bydła utrzymanego bez uwiązania w klatkach, a na goju wywozonym co kilka tygodni. Szczególnie czyste ma być powietrze w takich stajniach.

— **Colujące odmiany ziemniaków.** Z 20 odmian ziemniaków doznających wziętości w Niemczech okazały się najlepszymi:

Odmiana Richter's Imperator (Rychtera cesarskiej, Brownel's Schoenheit (Braunela piękne), Frühe Vermont (pospiechy Wermonta), Weterauer Spaetrosen (późne weterauskie czerwone), Aurora.

Odmiany Cesarska i Aurora dostarczają z morga najwięcej mączki ze wszystkich 20 odmian. O wiele mniej użytecznymi pod tym względem są pospiechy Wermonta.

Pod względem psucia się od zarazy najmniej było zepsutych w odmianie Cesarskiej i Braunela, wiele więcej w odmianie Weterau i pospiechy Wermonta, najwięcej w odmianie Aurora.

Wszędzie, gdzie ziemniaki do jedzenia, nie dla użycia na mączkę i wódkę hodowane bywają, dają pierwszeństwo odmianom czerwonym i średnio-wielkim, nad białymi i bardzo wielkimi. W Niemczech są okolice, w których rolnicy hodują ziemniaki na wywóz do Anglii. Otóż w tych miejscach próby hodowania angielskiej odmiany Szampion okazały, że nie jest lepsza od odmian niemieckich. Przeciwnie niemieckie odmiany ziemniaków są w Londynie wyżej płacone niż odmiana Szampion.

— **Oszukaństwo koniarskie.** Według prawa niemieckiego nie wolno sprzedającemu konia zataić jego prawem oznaczone wady. Czyniąc to, wystawia się na zapłacenie kary pieniężnej, albo pokutę w więzieniu. Wielu koniarzy sądzi, że przestępstwo takie ciągnie za sobą proces cywilny i kończy się odebraniem napowrót konia i zgodą mało kosztowną, a nie zagraża bynajmniej procesem kryminalnym. Otóż przestroga dla miłośników sztuczek koniarskich jest następujący przypadek: Koniarz z Angerminde sprzedał właścicielowi zajazdu z Zandkrug na targu w Eberswalde konia w ten sposób, że dostał od niego klacz karą i 63 marek. Według zapewnień koniarza miał być sprzedany przez niego właścicielowi zajazdu deresz zdrowy, bez żadnej wady. Wkrótce okazało się, że deresz jest chory na koler głupowaty, że był przez koniarza dwa razy sprzedany i dla tej wady zwrócony. Tym razem nie chciał koniarz w kilka dni po sprzedaży odebrać swego konia, ani też oddać klaczy i 63 marek. Właściciel zajazdu pozwał go przed sąd o oszustwo. Pozwany sądził, że sprawa skończy się na procesie cywilnym, że z tego procesu dotkliwej kary nie dozna, tém więcej, że miał świadków, jako po skończonej sprzedaży powiedział do właściciela zajazdu: „W przypadku, gdyby deresz miał jaką wadę, pan wiesz gdzie mieszkam.” Według zdania koniarza było to dostateczną rekompensacją, a sprzedaż nie była oszustwem, gdy podobnie postępują koniarze bezkarnie. Sędziowie byli innego zdania i skazali koniarza na zapłacenie 251 marek właścicielowi zajazdu jako wynagrodzenie szkód przez niego poniesionych i na 4-rotgodniowe więzienie. Sąd wyższy potwierdził ten wyrok i odrzucił apellację koniarza, wyrażając, że sprzedający pytany o niedostatki sprzedawanego konia nie ma prawa ich zataić i jest obowiązany objaśnić o nich kupującego.

Zdarzenie powyższe jest przykładem, jak w krajach cywilizowanych zapatrują się na oszukaństwo koniarskie.

— **Ziarna łubinu zamiast cykoryi.** Osoby niezamożne, a zamilowane w kawie demieszują do niej cykoryę. Jeden z poważnych chemików niemieckich w piśmie farmaceutycznym twierdzi, że w piecyku od kawy przyrumienione ziarna łubinu są surogatami

tem kawy o wiele lepszym od cykoryi. Przed trzydziestu kilku laty, zanim upowszechnił się siew łąbinu na nawóz zielony i na paszę dla owiec, hodowano go w ogrodach dla ozdoby i nazywano pospolicie kawą. Ztąd domysł, że niegdyś nasienie łąbinu musiało być tak używane jak dzisiaj korzeń cykoryi. Gdyby było lepszym od niej surogatem kawy, nie byłby wyszedł z użycia. Woń prażonych ziarn łąbinu jest lepsza niż cykoryi, ale przy niedostatecznym prażeniu zachowują te ziarna gorycz nieprzyjemną. Nasienie łąbinu zawiera wiele tworów białkowych, które nie przechodzą w żadnym przypadku w odwar wodny prażonych ziarn łąbinu. Kto się tą sprawą interesuje, może się przez umyślnie próby przekonać, o ile prażone nasienie łąbinu może być surogatem kawy lepszym od cykoryi prażonej.

— *Ogrodnik Polski* w ostatnim swym numerze zwraca uwagę na szkodliwy wpływ asfaltu na drzewa. Doświadczenia odnośnie poczynione w Wiedniu i Berlinie, zupełnie szkodliwość tę potwierdziły. Mianowicie do korzeni drzewa otoczonego asfaltowym chodnikiem, nie może się dostać w dostatecznej ilości woda i powietrze; ztąd drzewa po ulicach marnieją. „*Ogrodnik*“ adresuje tę wiadomość do municypalności naszego miasta.

## Sprawozdanie tygodniowe.

**Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Lyskowski i Sp. w Toruniu**

*Torun, dnia 31 marca 1883 r.*

Powietrze do świąt było zimne, a mróz dochodził do 12 stopni niżej 0 Réaum. W początku bieżącego tygodnia nastąpiła odwilż, a rychło znowu gruby śnieg się posypał. Naprzemian wszakże po odwilży znowu przy końcu tygodnia temperatura się oziębiła, a dziś mamy zimne lecz piękne powietrze.

W handlu zbożowym wielki panuje spokój, a na rynkach tylko największe bywają pokrywane potrzeby. Większego ożywienia dopiero po nadejściu wiosny spodziewać się można, a stan pół wtenczas głównie na dalszy bieg interesu oddziała. Ogólnie tymczasem przypuszczają, że widoki na przyszłe żniwa są niezadowalające. W Anglii i Francji siewy przy niekorzystnych warunkach nie zupełnie zostały ukończone. Jaki stan pół się okaże w Niemczech i Rosyji, dziś nawet w przybliżeniu oznaczyć niepodobna; jest przecież obawa, że częsta zmiana powietrza podczas zimy niekorzystnie na oziminy oddziałała. Zapasy zboża aż do nowego żniwa nietylko są wystarczające, lecz prawdopodobnie nie małe ilości starego zboża pozostaną po za nowe żniwo. W Nowym-Yorku ceny pszenicy, mianowicie na późniejsze terminu dalszej uległy obniżce; równocześnie wywozy się zwiększyły. Wywozy z portów atlantyckich Ameryki wynosiły w ostatnim tygodniu do Anglii 118,000 kwr., do Francji 40,000 kwr., do innych portów kontynentu 20,000 kwr., z Kalifornii i Oregonu do Anglii 60,000 kwr., razem 248,000 kwr. Zapasy kontrolowane Stanów Zjednoczonych wynosiły 22,000,000 buszli pszenicy i 16,600,000 buszli kukurydzy. We Francji i Belgii ceny przy spokojnym interesie dość dobrze się utrzymywały. W Holandii nawet interes po obniżeniu żądanych cen się obniżył, a nad Renem ceny były stałe. W Saksonii i południowych Niemczech handel był bardzo spokojny, w Austrii i Węgrzech natomiast ceny nieco się podniosły. Na placach północno-niemieckich pozostawały ceny bez zmiany.

Na naszym placu ceny dotychczasowe, choć usposobienie było słabe, dość dobrze się utrzymywały.

Na jęczmień w wyborowym jasnym gatunku popyt jest wielki, poślednie zaś gatunki są zaniedbane.

Grochu tylko warzelne gatunki łątwy i dobry znajdują odbyć; groch pastewny jest zaniedbany.

Owies zaniedbany.

Rzepaków dowóz zupełnie ustał, popyt jest wielki a ceny nominalne.

Na mak biały i niebieski, na łąbin, Inicę, szczególnie na grykę przy braku dowozów ożywiony panuje popyt.

Koniczyna czerwona, biała i szwedzka bardzo są żądane, a ceny takowych są stałe. Zaofiarowanie tymotki nieco większe.

Płacono za 1000 kilogramów.

Pszemica transito	115—133 fun.	120—172 Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126	135—155
krajowa pstra	126—131	168—175
jasna z wyrostem	120—126	140—160
wyborowa	128—134	170—182
Zyto transito	115—128	94—110
„ krajowe wilg.	115—124	108—118
„ suche	124—127	118—120
Jęczmień ruski		85—120
„ krajowy		96—132
Owies ruski		85—110
„ krajowy		95—121
Groch na paszę		115—127
„ kuchenny		140—153
„ Victoria		180—240
Rzepak grubo ziarnisty		250—270
Rzepak		245—255
Rydz (Inica)		160—200
Łubin żółty		90—120
„ niebieski		70—85
Wyka czarna		120—140
Tatarka		115—121

Koniczyna biała	50—80	} za 50 klgr. za pud	rs. 7,99—12,78
„ czerwona	47—72		rs. 7,51—11,51
Tymotka	21—30	} za 50 klgr. za pud	rs. 3,36—4,79
Mak niebieski	16—18		rs. 2,64—2,88
Mak biały	17—23		rs. 2,71—3,68

Na okowitę w Hamburgu z powodu małego zaofiarowania tendencja się wzmocniła.

Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	37	} eo odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczek za wiadro 80%.	1,02
w beczkach tel quel	39		1,11
w beczkach kontrak.loco	44		1,34
na marzec	44		1,34
na marzec-kwiecień	40 <sup>1/4</sup>		1,16
na kwiecień-maj	40 <sup>1/4</sup>		1,16
na maj-czerwiec	40 <sup>1/4</sup>	1,16	

**UWAGA.** Odebraliśmy zlecenia do zakupu koniczyn wszelkiego gatunku, prosimy więc o konsygnacje lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystnie zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenie do zakupu wszelkich gatunków nasion do siewu.

*Dzisiejsze kursa berlińskie.*

Rosyjskie banknoty	202.60	Mrk.
Pszemica kwiecień-maj	187.00	„
wrzesień-październik	194.00	„
New-York	121.05	„
Zyto loco	132.00	„
kwiecień-maj	136.20	„
maj-czerwiec	137.75	„
wrzesień-październik	144.00	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	80.40	„
wrzesień-październik	65.30	„
Okowita loco	52.30	„
kwiecień-maj	52.60	„
sierpień-wrzesień	55.90	„